Nr. 42. Nowy Targ, dnia 15 października 1916 r. Rok IV.

GAZETA PODHALAŃSKA

1916

Nakładem Podhalańskiej Spółki Wydawniczej w Nowym Targu.

„Gazeta Podhalańska" wychodzi na każdą niedzielę.

Adres redakcyi i administracyi: Nowy Targ, ulica Długa 62. — Rękopisów nie zwraca się, listów nieopłaconych nie przyjmuje się. Do listów wymagających odpowiedzi należy dołączyć markę na odpowiedź. Reklamacye (nie zaklejone) są wolne od opłaty pocztowej. — „Gazeta Podhalańska" kosztuje na cały rok: w Galicyi i Austro-Węgrzech 4 kor., w Królestwie Polskiem i Rosyi 3 ruble, w W. Księstwie Poznańskiem i w Niemczech 5 marek, w Ameryce 2 dolary. Numer pojedynczy 10 hal.

Odezwa.

Od hr. Tadeusza Łubieńskiego z Zasowa otrzymujemy zamieszczoną poniżej odezwę, której piękna, a praktycznie łatwo dająca się przeprowadzić myśl sama najlepiej poleca się uwadze tych, do których jest zwrócona.

Jakkolwiek wszyscy mniej lub więcej odczuwamy dolegliwości wojny, to pewna jednak część narodu bardziej, niż inna, szybkiej i wydatnej potrzebuje obecnie pomocy. Wiemy o tem, że ceny artykułów żywności są niesłychanie wysokie. Niemniej wysokie, a może stosunkowo wyższe, są również inne niezbędne do życia artykuły jak ubranie, obuwie i t. d. Nie wchodząc w przyczyny tej drożyzny, bo przyczyn jest wiele i rozmaitych, rezultat jest ten, że najprostsze utrzymanie rodziny jest szalenie kosztowne i wogóle utrudnione, gdyż wielu rzeczy nawet za pieniądze otrzymać nie można. Kupcy i rękodzielnicy o ile mają swoje warsztaty, zarabiają stosunkowo więcej niż normalnie i tem się ratują, rolnicy jakkolwiek stoją w rzędzie tych, co największe straty ponieśli i z wielką uzasadnioną obawą patrzą w przyszłość, są na razie przynajmniej w tym szczęśliwem położeniu, że mają co jeść. Ale w najgorszem położeniu są ci mieszkańcy większych miast, którzy nie mając nic innego do oddania, jak pracę głowy lub rąk, dostają w zamian zapłatę w żadnym niestojącą stosunku do panującej drożyzny. Do tej kategoryi należy także zaliczyć rodziny takich powołanych, które prócz rządowego zasiłku nie mają żadnej innej płacy, ani żadnego majątku i z tych kilkudziesięciu koron miesięcznie muszą opłacić mieszkanie, wyżywić się i ubrać. Tym tedy mieszkańcom miejskim przyjść należy z pomocą, a pomoc tę jedynie mogą dać rolnicy, oddając choćby maleńką część ze swych produktów nie zajętych przez państwo, jak ziemniaki, kapustę, drób, owoce, jaja, ser, po cenach niższych, lub bezpłatnie.

Sam jestem rolnikiem, którego majątek również przebył inwazyę i dwudniową bitwę i wiem dokładnie w jakich warunkach prowadzi się obecnie gospodarstwo, wiem również w jakich warunkach znajdują się mali rolnicy, którym wzięto to, co najpotrzebniejsze, a przedewszystkiem wzięto samego gospodarza, co największy stanowi kapitał, ale mimo to nikt kto jest katolikiem i Polakiem, nie może nie podzielić się codzienną choćby najprostszą strawą z tymi, co do jedzenia niemają nic.

Zorganizowanie zaś tej pomocy samo przez się nasuwa się. Mamy K. B. K który ma swoje agendy w całym kraju, a dotychczasowa jego działalność daje najzupełniejszą rękojmię akcyj energicznej i sumiennej. Do K. B. K. tedy należałoby zgłaszać ofiarowane ar-

tykuły i ich cenę a mianowicie: więksi właściciele wprost, mali rolnicy składaliby swe ofiary w oznaczonych dniach u delegatów K. B. K. w swych powiatowych miastach; rzeczą delegatów byłoby dać odpowiednie obwieszczenie w swoim powiecie, a następnie zawiadomić K. B. K. o ilości zebranych zapasów. K. B. K. tedy miałby do spełnienia podwójną pracę stosownie do otrzymanych zgłoszeń, popierwsze: artykułów za darmo ofiarowanych, po niższych cenach (choćby o cenę zarobku pośrednika), Co do pierwszego wszedłby K. B. K. w kontakt z instytucyami humanitarnymi i najbiedniejszą ludnością co do drugiego nawiązałby mógł stosunki ze stowarzyszeniami konsumpcyjnymi jako pośrednik bezpłatny.

Niepłonną mam nadzieję, że myśl tu poruszona znajdzie w sferach rolniczych uznanie, bo większym właścicielom wszystko raczej można zarzucić, niż skąpstwo, z ofiarnością zaś ludu polskiego żadna warstwa narodu iść w parze nie może choćby dlatego, że nikt lepiej nie wie, czem jest bieda, jak lud. Niech więc te czynniki, które mają możność lud o faktycznym stanie rzeczy poinformować i mają na niego wpływ przyczynią się i dopomogą do przeprowadzenia dzieła miłości bratniej.

Puszczam tę odezwę do braci rolników i proszę wszystkie katolickie i polskie pisma o jej opublikowanie. Niema pod tą odezwą żadnych podpisów prócz mego skromnego podpisu, bo powinniśmy przyjąć za zasadę, że nie podpisy, ale istota myśli powinna zaważyć na szali i być bodźcem do przeprowadzenia, tego, co się uważa za pożyteczne i dobre. Udanie się tej akcyi to rzecz dla polskiego narodu doniosła, bo czynne współczucie jednej części narodu, wdzięczność za ulgę u drugiej, zawiążą między niemi już nie kompromis, ale szczerą przyjaźń, a czem to będzie dla Ojczyzny, wspominać nie potrzeba; materyalnie może się to stać zaczątkiem niedoścignionej dotąd a tak dla obu stron korzystnego bezpośredniego stosunku między producentami a konsumentami raz na zawsze wykluczając narzucających się pośredników.

Tadeusz Łubieński

Rolnicze warstwy naszego kraju poczuły się do obowiązku, jakkolwiek same ciężko dotknięte przez wojnę, przyjść z pomocą swej braci zamieszkałej po większych miastach. Chcąc urzeczywistnić i ułatwić wykonanie tej daleko idącej pod moralnym i materyalnym względem samoobrony narodowej podaje Krakowski Książęco - Biskupi Komitet Pomocy do wiadomości wszystkim większym i mniejszym rolnikom aby datki swe skierowywali do dyecezyalnych Delegacyi K. B. K. a mianowicie w obrębie dyecezyi Lwowskiej do Delegacyi tamtejszej ul. Grodecka 2 B. Dom Katolicki. w dyecezyi Przemyskiej i Tarnowskiej po odnośnych Konsystorzów Biskupich, w dyecezyi zaś Krakowskiej do magazynów Sekcyi aprowizacyjnej K. B. K przy ul. Brackiej L. 5.

Wskazanem by było, aby ofiarodawcy przed wysyłką zgłosili takową listownie do dyecezyalnej Delegacyi, lub Krakowskiej Sekcyi aprowizacyjnej, które to instytucye udzielą im wskazówek, dokąd i w jaki sposób towar ma być wyekspedyowany.

Ze względu na doniosłość tej akcyi i na konieczność ratowania najuboższych warstw ludności miejskiej, gorąco polecam tę sprawę Przewielebnemu Duchowieństwu, upraszając, aby zechciało poprzeć ją swym wpływem wśród naszego ludu, oraz przyczynić się do szybkiego zorganizowania zbiórek w poszczególnych powiatach.

† Adam Sapieha m. p

Wojna światowa.

Ubiegły tydzień nie obfitował w żadne większe wypadki polityczne. W Rosyi odbywają się różne zmiany w rządzie. Zwłaszcza ministeryum spraw wewnętrznych otrzymało obecnie nowego szefa, Protopopowa. Pisze się także o nowym kierowniku ministeryum spraw zagranicznych, którym ma zostać były ambasador we Wiedniu Szebeko. Wobec faktu, że Protopopow należy do partyi liberalnej, dziennikarze snują wnioski o zmianie polityki w Rosyi. Rumunia przystąpiła do układu paryskiego, mającego na celu bojkot ekonomiczny państw centralnych i ich sprzymierzeńców po wojnie.

W Abisynii w Afryce dokonano zamachu na panującego Lidi Jeassu i na jego miejsce koalicya przeznaczyła przychylnego sobie władcę. W Japonii ustąpiło ministerstwo Okumy. W polityce polskiej obrady Koła Polskiego w Krakowie mają doniosłe znaczenie. Stwierdzono na nich, że państwa centralne nie załatwiły jeszcze rozwiązania sprawy polskiej, a tem samem pokój międzynarodowy i układy europejskie będą miały głos w tej kwestyi. Sentymentalizm i naiwność polityczna ustąpiła miejsca rzeczywistym faktom. Stan rozwojowy sprawy polskiej jest dziś taki sam, jak w początkach wojny.

Front wschodni.

W Siedmiogrodzie w części południowej i wschodniej rozpoczęły się ataki wojsk austro - węgierskich i niemieckich. Ataki walecznych pułków armii sprzymierzonej zostały uwieńczone pomyślnym skutkiem. Miasto Braszów (Kronstadt) zdobyły nasze pułki. Inne oddziały zajęły dolinę Aluty na wschód od „Lasu Duchów“. Węgierskie pułki obsadziły Szekely Udwarhely (Oderkellen). Także na wschodzie w górach Gyorgye ustąpili Rumuni ze swoich stanowisk. W ten sposób początkowe powodzenia armii rumuńskiej wobec nieprzygotowania obrony w Siedmiogrodzie zostały obecnie zniweczone i Rumuni czują już na sobie „pięść niemiecką“.

W Galicyi nad Narajówką, Złotą Lipą na zachód od Brodów, a na Wołyniu w okolicy od Łucka na zachód rozgorzały na nowo wielkie boje, lecz wszystkie masowe ataki rosyjskie były bezskuteczne; ataki rosyjskie łamią się przed pozycyami wojsk sprzymierzonych. Mają one na celu albo posunięcie frontu do Bugu, albo też odciągnięcie sił z frontu rumuńskiego. Na Litwie i Kurlandyi położenie niezmienione.

Walki na Bałkanach.

W Dobrudży położenie nie uległo zmianie, mimo tego, że Rosyanie i Rumuni są tam stroną atakującą. Próba obejścia wojsk bułgarsko - niemieckich od strony zachodniej, gdzie Rumuni przeprawili się za Dunaj, nie powiodło się. Wojska rumuńskie musiały się cofnąć do Rahowej nad Dunajem po prawej stronie rzeki, gdzie się ufortyfikowały. Monitory austryacko-węgierskie, krążące po Dunaju przerwały strzałami armatnimi połączenia między lewym a prawem brzegiem Dunaju.

Na froncie salonickim bój wre zacięty w dalszym ciągu. Generał Serrail, który od roku prawie gotował się do ataków, rozpoczął czynność bojową. Nad Wardarem, nad Strumą rozgorzały walki, w których Bułgarzy zajmując przygotowane nowe stanowiska odpierają walecznie Anglików i Francuzów. Włosi posunęli się na północ od Mogleny, a Serbowie przekroczyli góry Kajmakczalan i znajdują się na ziemi ojczystej. [illegible] jest dotychczas zawiązkiem [illegible] Rosyanie i Francuzi po zdobyciu Floryny posunęli się pod Monastyr, gdzie od wschodu i zachodu [illegible] nia, celem zdobycia tego większego serbskiego miamiasta w Macedonii serbskiej.

[illegible]

Te wypadki wojenne na pograniczu greckiem nie pozostają oczywiście bez wpływu na ludność grecką, a zwłaszcza na tę jej część, która idąc za Venizelosem pragnie wojny z Bułgaryą. Jak wiadomo tworzą się od kilku tygodni greckie oddziały ochotnicze

---

Podczas warty.

Mostar 3/IX 1916.

Obiecałem poprzednio, ze napisę jesce co z Mostaru o tutejsym zyciu, bo tak uwazam, ze z mojego pierwszego opisu, nie wszyscy sanowni cytelnicy byli zadowoleni, a nie byli zadowoleni scególnie ci, których tureckie baby mało obchodzą, którzy by chętniej byli cytali coś z rodzaju etnografii.

Moje sumienie cyste, ze nie obiecowałem nic na ślepo i miałem scyry zamiar słowa dotrzymać. Stojąc na warcie, starannie przygotowywałem sobie materyał do pisania — trzeba mi było tylko odpowiedniej chwile i miejsca, by siadnąć i pisać.

Jeżeli zaś przy tem wsystkiem nie będę o tem pisał o cem chciałem, a Wam obiecałem, to nie moja wina, to wina: infaterzysty Ignaca Drozdzika.

Siędzę któregoś dnia podwiecór przed kasarnią i patrzę w ten seroki bozy świat, choć je on tu w Mostarze, prawdę powiędzieć, nie straśnie seroki, bo góry, wirchy, otacają człowieka ze wsystkich stron. A to nie jak u nas, wesołe, lesiste, zielone, lec to tu skaliste, osarpane, gołe i bardzo cliwe góry. Staje się mi pomału zrozumiałem dlacego taki smutny i bezhumorny ten mostarski naród? jakze ma być wesoły, kiedy od mała niewidzi nic w naturze koło siebie, co by go rozweseliło, jeno skały, wysokie, nieprzyjazne i smutne skały.

Jako tak sobie medytuję nad tem wsystkiem, naraz dóchodzi do mnie zkądś z po za kasarni głos harmoniki. Nie lubię tego instrumentu, więc ani tem razem, nie róbi mi to wielkiej przyjemności, tembardziej, że granie idzie bardzo mizernie, jakby ta jacy próżniacy grali, tak sobie tylko dla własnej pociechy. Lec przekonywam się, że to nie próżniacy, ba chłopy z naszej kompanii, co dotąd przez wielki upał, siedzieli w kasarni i dopiero teraz podwiecór sie ośmielają wyjść ze swoich skrywisk, by się, na ile to tu mozna ucieszyć i radować zyciu. Zdybali gdzieś harmonikę i próbują, co który wie. Niemcy próbują walce, madziarzy ciardase, słowiacy trenciaskię i t. d. lec to wszystko nic nie worce.

Zacyna mię ta zabawa draznić i myśle, gdzie by odejść, by tej muzyki niesłyseć. W tej chwili nadchodzi coś niespodziewanego. Głos harmoniki się mieni staje się pewniejsem, wyraźniejsym, weselsym. Składa się zaś w nutę bardzo mi znajomą, w nutę ciętą, drobioną rozpustną. Dziwne, przecież to nuta orawska znana jako nuta „piekielnicka“, co się zacyno, ze: „Zagroj ze mi jako wiys“ a przechodzi w nute: „Hej ze jeno wcora i dziś“.

z których już część odeszła na front. Z chwilą, gdy Venizelos stanął na czele tego ruchu, poszło za nim kilku wybitniejszych wojskowych — generałów i admirałów marynarki — pociągając za sobą mniejszy lub większy zastęp ludzi dotąd niezdecydowanych.

Dziś naród grecki, a z nim armia i flota rozbite są na dwie połowy, a w kraju panuje zupełna anarchia. Co się z niej wyłoni, nie wiadomo dotąd. Ostatnie telegramy doniosły o radzie koronnej, na której król Konstanty postawił kwestyę wojny czy pokoju. Ponieważ większość ministrów oświadczyła się za wojną, podał się cały gabinet do dymisyi. Nowe ministeryum ma być gabinetem koalicyjnym i zaliczać do swego grona także trzech zwolenników Venizelosa. Tyle doniesienia nieoficyalne, które potrzebują jeszcze urzędowego potwierdzenia.

Wojna Austro-Węgier i Niemiec z Włochami.

Na wschód od frontu Soczy na płaskowyżu Krasu walki nie ustają, tylko rozwijają się z uporem Na południe od Nowa wieś usiłowania Włochów posunięcia się naprzód nie udały się. W Tyrolu na froncie doliny Fleims znajdował się szczególnie odcinek Cardinal - Goldossa w trwałym ogniu. Silny atak w Alpach Fasańskich został odparty.

Front zachodni.

Niewidziany bój, którego pióro nie zdoła opisać trwa nad Somną bez przerwy, Jeżeli Anglicy i Francuzi do tej walki przykuli cały świat, to wojska niemieckie wzbudzają ogólny podziw męstwem, ofiarnością i wytrzymałością bojową.

Odparto ogólne ataki angielskie i francuskie, tylko w Le Sare, Lebonef, Morwal, w Saint Pierre Vaast wtargnęli Anglicy i Francuzi w pozycye wojsk niemieckich. Nad Mozą i pod Verdum odparto ataki francuskie podjęte z fortu Douaumont. W Alzacyi walki artyleryi.

Zestrzelono kilka samolotów, jakoteż zatopiono parę statków angielskich.

Wojna Turcyi z Rosyą, Anglią, Francyą i Włochami.

W Armenii, Mezopotamii i w Egipcie położenie nie uległo zmianom.

Ktoż tu gra „po nasemu“ myślę i przypominam sobie, kto tu jest od nas, kto to moze grać. Lec nadarmo przypominam Z naszych stron, oprócz mnie niema u naszej kompanii tylko Drozdzik z Jabłonki, jednak on przecie nie tego... nie do muzyki. Trochę przygłuhy, troche nie dosłysy nieborak a przy tem... taka sobie chłopina, choć inacej bardzo dobra i poczciwa...

— Pewnie będzie który ze Słowiaków, co kiedy u nas był i słysał tę nutę, — tak sobie mówię, kiedy nuta przechodzi w także ciętą, ale nieco odmienną „chyżniańską“, co powiada: „Kerpcęta mom, butów nimom, ale ci się jesce przydom“.

— To musę zobacyć — powiadam i biere się w stronę, gdzie stoji juz cała gromada chłopstwa, otacająca nizkiego wzrostu wojaka, ten zaś stoji zapatrzony gdzieś w dal i gra, rzewnie gra, temcasem juz nieco powolniejsą „jabłoncańską“:

„Hej — ze sobie tyna — ryna,

Tyś parobek ja dziewcyna!!

— Dyć to Drozdzik, dziwię się, dyć to mój znajomy Ignac Drozdzik. Kto by się to spodział, wicie... wicie... Ale niema casu się długo dziwić, bo ten juz wydobywa z harmoniki nowe głosy, na śpiewkę:

„O zeń sie bratku, weż se dwie — ktoro bedzie lepso dos ją mnie“...

Nuta idzie za nutą a chłopów przybywa z każdą chwilą. Tu stoji niemał cała kompania, którzy zaś jesce pozostali w kasarni, idą do okien i tak nadsłuchiwują.

— Tak, to gra Drozdzik... Który to ten Drozdzik? Ale by to on tak grał? — słyseć ztąd i zowąd, on zaś gra, gra „zubrzycańską“ (Zagroj ze mi zagroj, jako jeś mi grywoł...) potem „lipnicką“, której początek zapomniałem juz, ale która się tak jakosik kończy: „— — — na biedę wyjdziecie.

Skróny gorzołecki, radzi ją pijecie“. Za lipnicką idzie „rabcycańska“, nuta bardzo duzoznacna i wesoła:

„Koń, koń ko była,

Na mój dusiu kobyła..!

Zaś nuta „podwilcańska“ ciągniona i okropnie załośna:

„Syćkoś powiadała - a - a,

Iześ mię niezna - a - a - ła - a!!

Teraz gra „podśklanską“, o chłopcak, co „idom se, idom se, kany karczme znajdom, pijom se, pijom se“ i juz obraca w nutę „harkabuzańską:

Za Bartkową trumną.

„Bartek wojował przez dwa lata ciągiem" mówiła Antoniowa, krocząc szybko za wozem, na którym złożone były jego zwłoki. Grupa sąsiadów, w której przeważały kobiety śpiewając pieśni pobożne, towarzyszyła konduktowi, który jakby całunem pokrywała gęsta mgła wiślana, opadająca powoli i wieszcząca pogodny dzień Z przydrożnych chałup wybiegła dziatwa z zaciekawieniem wpatrzona w orszak i wsłuchana w pożegnalną pieśń. Żegnały Bartka obsiane już wstęgi zagonów, których orce przypatrywał się jeszcze przybywszy do wsi rodzinnej, schorzały po znojach wojennych. Żegnały go drzewa przydrożne, krajobraz cały i droga, po której stąpał do kościółka wiejskiego, gdzie pobłogosławione mają być jego zwłoki

Pieśń pogrzebowa rozlega się smutnie, wtóruje jej skrzypienie wozu pochylającego się na nierównej drodze gminnej, na jej wybojach wyścielonych choiną i przykrytych lekko osłoną ziemi z przydrożnych szkarp. Szczęśliwy, powiadają sąsiadki, że umarł wśród swoich, nie tak, jak tylu naszych, których kryją wspólne groby, w nieznanych stronach. Nie towarzyszył im orszak wiejski, oddający ostatnią posługę i ta pieśń, jaką żegna wieś odprowadzanego na wzgórze cmentarne, otoczone gęstym płotem głogu, którego dawno niestrzyżone ściany świadczą o zaniedbaniu nawet miejsca wiecznego spoczynku.

Smutną wieś rodzinną, jakby na pożegnanie Bartka złocić zaczyna słońce, rzucając refleks światła na jesienne barwy liścia drzew, który czasem z szelestem pada na skromną trumnę, liść milszy od wieńców miejskich, bo swój, z drzew wzrosłych na własnej ziemi, starszych towarzyszy Bartka, pod których cieniem odpoczywał podczas kośby.

Przed śmiercią opowiadał rodzinie i sąsiadom o życiu żołnierskiem, o atakach, do których gnał, o świście kul i żniwie śmierci, o ziemiankach, które były jego mieszkaniem i ciosach skał alpejskich, w których wykuwał pozycye. Przeszedł w wojennym, pochodzie dziesiątki mil, a ostatnio od bagien pińskich przyciągnął do wsi rodzinnej z tem przekonaniem, że godnie spełnił swój obowiązek.

Synowie dwaj kroczą temi samymi jak on szlakami, czasem kartką dają znak życia, z okopów ślą pozdrowienia dla tych, których bronią odchylającą widmo głodu jest cep, przygotowujący nowe ziarno i pług, który kraje rodzinny zagon, żywiciela szerszych jak przed wojną mas.

Smutna wieś polska droższą jest teraz dla nas swym smutkiem, większy jak dawniej wzbudza pietyzm

---

„Potargano chałupa,
Słońce do niej świeci..."

a nawet niezapomina ani o ciardasiu orawskim, śpiewanym zwycajnie po słowiacku:

„Madziar pije, madziar płati."
Abo :
„Diewcia, diewcia bjełi anjeł,
Kdie że ja tia wecier najdiem ?

Ale trudno tak na jeden oddech wypedzieć, co syćko grał Ignac Drozdzik z Jabłonki. jeno ze kazdej nucie bywa koniec, to tez i on musi przestać. Trąbią „capfenstreich" a ta nuta konċy syćkie inne nuty tego dnia. Harmonika ucichnie. Trza iść spać. Lec jakoś żadnemu nie nagło do spania. Po krótkiem milceniu zacyna się gwar — ze wszystkich stron słyseć wyrazy podziwu i zadowolenia, wsyscy bowiem — nawet frajtrzy i kaprale — zgadzają się na to, ze była to, ej była to „fesiacka" muzyka... Jakub Spitz zaś, co stoji obok mnie, sarpie mię za rękaw i mówi, co ci on wie, co ci on wie. Kto by to był myśloł, co ci on wie.

Trza iść spać — lec gdzies tąm moje spanie! Moze by co napisać o Mostarze? kie ci tu w usach bałamucą góralskie śpiewki.. Nie dziw: przesło rok niesłysałem jik, chyba jak sam kiedy jaką zagwizdałem, kiedy stojąc na warcie, zima abo tęskność mi dokucyły...

A gdyby to tylko te nuty! ale z nutami się przypominają i ci, co jik kiedy śpiewali i te stróny, gdzie jik śpiewali. a potem juz trudno pisać o Mostarze . Jesce jedno: Zauwozyłem, ze ja w mojich listach zacęsto wspominam o„ nasyk górak" potokak i o nasyk ludziak a to w sposób nieco sentymentalny (:cuły:) gdyż w pierwsym liście zapowiedziałem, ze będę pisał tylko, jedynie dla rozrywki, by wam choć na chwilę odegnać starość z głowy w tych cięskich casach Uwierzcie mi, ja się dosyć staram unikać tych wspomnień podbabiogórskich, ale one mi się siłą cisną i wkradają pod ołówek, jak tej starej babie z Głodówki grzechy młodoletnie przy św. spowiedzi

Spowiada się niewycytający stara baba z Głodówki i zacnie opowiadać grzechy, co jesce kiesik dawno, bardzo dawno, za młodu spełniła.

Cóż wy babko, pyta się ksiądz przerażony, to wyście się z tych grzychów jesce niespowiadali? panosku, o ba tez juz pare razy, odpowiada kumoska pokornie, jeno ze mi tez to bardzo miło wspomnąć na nie, to się mi tez tak same nadsuwają...

Tak i ze mną. Te wspomnienia o mojim rodzisku są mi bardzo, bardzo miłe, więc mi się one same nadsuwają. I tak uważam moji mili cytelnicy, ze w mojim połozeniu ani wy byście niebyli lepsi. Nieprawdaz ? Haj! Góral z pod Babiej Góry.

nawet wśród tych, którzy nie odczuwali jej znaczenia, nie wierzyli w moc pługa i przywiązanie doń jako symbolu przetrwania i lepszej przyszłości.

(Głos Narodu.)

LISTY.

(List z frontu Wołyńskiego.)

3 października.

Szanowna Redakcyjo!

Gazetę Podhalanską odebrałem drugiego i dowiaduję się, jeżeli tak, to jeszcze są głowy na Podhalu, dzięki Najwyższemu, ażeby resztę ludu się nie zmarnowało, którzy się troszczą i krzątają około żywności i żeby te gorzki czasy i te ciężkie chwile jakos przecierpieć, bo w takich czasach czasem lepsza dorada, niż pieniądz. Osobliwie teraz, co każdy powiat, każda gmina musi się starać, ażeby sama siebie wyżywić, a na drugie sie nieopuszczać bo znikąd nic nie dostanie a przeważnie chodzi o to, ażeby zywności nie marnować, a jeden drugiemu cen nieśrubować, bo teraz się spełniły słowa Chrystusa Pana: „nie szukajcie królestwa tego świata“ bo tu jest tylko płacz i nie noście chraszczu w krosach waszych, albowiem bogactwa tego świata niczem są.

— Ilu to tysięcy ludzi majątki opuścić musieli i zostali wyprowadzeni na tułaczkę. Wiem i widzę jak ten co rano jeszcze się cieszył ze wstał i ze ogląda swoje chatę całą, zonę i dzieci zdrowe a w południe już chaty niema, dobytek od szrapnela zabity a właściciel ucieka ze swojej własnej ziemi, która go wychowała i na tej ziemi kochanej podolskiej sie podeszłego wieku doczekał a dziś nie wie, gdzie idzie z rodziną. ej jest to haniebny ból ojca, i muszę nadmienić ze ziemia podolska choć piaszczysta jest zyzna, tu sie wszystko rodzi, zboże, jarzyny, chmiel, proso, kasa częstochowska, tatarka, co do ziemi włoży wszystko obfito rodzi.

Pozdrawiam tą drogą Obywateli z Podhala.

Jan Rutkowski.

NADESŁANE.

Wszystkim tym, ktorzy z okazyi ślubu, złożyli dary na rzecz odbudowy Gorlic zamiast życzeń ślubnych, składamy najserdeczniejsze podziękowanie.

Bolesław i Marya Przybylscy.
(Gorlice)

KRONIKA.

Zarząd Polskiego Archiwum Wojennego gromadzącego Dokumenty i pamiątki udziału Polaków w wojnie światowej przeniósł swą siedzibę ze Lwowa do Krakowa, gdzie zbiory jego znalazły tymczasowe przechowanie w Akademii Umiejętności, co wszakże nie przesądza sprawy ich ostatecznego przeznaczenia i umieszczenia. We Lwowie pozostał tylko komitet miejscowy, oprócz którego istnieją w ramach organizacyi: Komitet P. A. W. we Wiedniu i w Fryburgu szwajcarskim, komisya P. A. W. przy Towarzystwie miłośników historyi w Warszawie oraz szereg delegatur na ziemiach polskich i zagranicą. W sprawach P. A. W. zwracać się należy do kierownika Zarzadu Prof. Dra. Władysława Semkowicza Kraków, Podwale 2 lub Akademia Umiejętności.

Nowa taryfa fiakierska dla Nowego Targu: Za jazdę do dworca lub z dworca kolejowego fiakrem jednokonnym 1·50 K, dwukonnym 2 K, za jazdę godzinna w miescie 2 K, fiakrem dwukonnym zaś 3 K.

Za jazdę w nocy dopłata 20 h.

Stan zdrowotny w powiecie. Następujące choroby zakaźne panują w tutejszym powiecie: Płonica: w Miedzyczerwiennem (3) w Zakopanem (6) w Poroninie (1).

Tyfus brzuszny w Łopusznej (1) w Nowym Targu (1 wszpitalu) w Zakopanem (2).

Z c. k. Starostwa.

Oszustwo asenterunkowe. W Krakowie rozpoczął się wielki proces przed sądem wojennym o oszustwo asenterunkowe. Oskarżonych jest 19 osób.

Proces o zdradę. W Wiedniu toczy sie nowy proces o zdradę państwa. Oskarżeni są rusini, z partyi moskalofilskiej. Między oskarżonymi znajdują się adwokaci, księża ruscy i t. d. prawie wszyscy z okolic Krynicy.

Strzyża wełny w powiecie naszym według rozporządzenia Namiestnictwa ma się odbywać od 15 września do 15 pazdziernika.

Sprostowanie. W kronice Nr. 41 Gazety Podhalańskiej umieszczono mylnie jakoby Dr. Andrzej Chramiec zakupił wieś Witanowice pod Wadowicami. Te wieś nabył Witołd Chramiec syn powyzszego.

Z poważaniem:
Janina Chramiec przeł. obsz. dwor.
Witanowice Gorne

Podwyższenie taryfy na kolejach. Celem pokrycia wzmożonych wydatków państwa w najbliższym czasie zaprowadzonem będzie w Austryi podwyższenie taryfy na kolejach państwowych i kolei połuduiowej. Podwyżka wynosić będzie przeszło 20%. Obliczenia dokonane w ostatnim roku pokoju, t. j. w r. 1913, wyka

zały, że dochody kolejowe z przewozu pakunków dały w tym czasie kwotę 643 miliony koron, zaś z przewozu osób dały sumę 212 milionów koron, czyli, że razem wyniosły 855 milionów koron. Zamierzona podwyżka powiększyłaby ogólne dochody o 170 milionów.

Nie pozbywać się ziemi! Z Wiednia donoszą: C. i k. grupa wojsk gen. pułk. Arc. Eugeniusza z okazyi pewnych zajść wydała do podwładnych wojsk ostrzeżenie przed niesumiennymi spekulantami gruntowymi, którzy starają się ludność włościańską skłonić do sprzedaży ziemi, wmawiając w nią, że ziemia wskutek wojny straciła wartość. Przeciw temu oszustwu należy wystąpić bardzo stanowczo, i wyjaśnić żołnierzom, że ziemia wskutek wojny nietylko nie straciła, lecz owszem zyskała na wartości, i że dla tego nie powinni się jej pozbywać. Z okazyi spostrzeżeń, poczynionych przez komendę w tej grupie wojsk, ministerstwo rolnictwa wydało do władz politycznych krajowych, okólnik, zwracający uwagę na to, że zadaniem zastępców politycznych władz powiatowych, wysyłanych do komisyi dla sprzedaży ziemi, powinno uważać na takie zjawiska i w razie potrzeby głosować przeciw sprzedaży.

Pogrzeb ś. p. Michała Jedynaka, posła do parlamentu z okręgu ropczyckiego, który po krótkich cierpieniach zmarł, odbył się onegdaj w Lubzinie. W pogrzebie wzięła bardzo liczny udział ludność okoliczna, posłowie: Bojko, Witos, eksc. Długosz, hr. Rey, Jachowicz i Siwula. Nad grobem przemówił poseł Bojko, skreślając w krótkich słowach działalność zmarłego jako wybitnego członka stronnictwa ludowego i posła.

Z wydawnictw ludowych. Ruchliwa Księgarnia Podhalańska w Zakopanem p. Zembatego wydała w czasie wojny 8 tomik dzieł popularnych dla ludu p. t. „O tępieniu owadów.“ Rzecz napisana przez Dra Janiszewskiego, omawia sposoby tępienia komarów, wszy, pcheł, i pluskiew. Cena książeczki 30 hal. Wydawnictwo to, jak i inne Księgarni Podhalańskiej zasługują na wszechstronne rozpowszechnienie wśród ludu.

Na Bursę gimnazyalną złożyła w rocznicę śmierci ś. p. Ks. Jana Bułata, nieodżałowanego prezesa Składnicy i Sklepu Kółek roln. w Nowym Targu Dyrekcya Składnicy 100 K.

Uczniowie VII kl. gimn. na pomnik ś. p. katechety Ks. J. Bułata 30 K.

Za ten dział redakcya nie bierze odpowiedzialności.

U VI 341/16

WYROK.

W Imieniu Jego Cesarskiej Mości!

Zofia Staszel córka Ignacego i Weroniki z Nowego Bystrego winna jest, że w Zakopanem w dniu 23. czerwca 1916 wyzyskując nadzwyczajne stanem wojennym wywołane stosunki za masło a więc przedmiot niezbędnego zapotrzebowania żądała nadmiernej ceny mianowicie 6 K za 3/4 litra. Czynem tym dopuściła się oskarżona przekroczenia z §. 14 rozporządzenia ces. z 7/8 1915 l. 228 Dz. p. p. i po myśli §. 14 tegoż rozporządzenia przy zastosowaniu §. 226 u. k. skazaną zostaje na karę aresztu 3. dni zaś obok tej kary na grzywnę 15 K. Po myśli §. 18 skazaną zostaje na przepadek zakwestyonowanego masła na rzecz Państwa zaś po myśli §. 19 na ponoszenie kosztów ogłoszenia wyroku w Gazecie Podhalańskiej. —

C. k. Sąd powiatowy Oddział VI.

Nowy Targ, 23 czerwca 1916.

U VI 92/16

WYROK

W Imieniu Jego Cesarskiej Mości!

Jan Polak syn Jana winien jest, że w Zakopanem dnia 16 marca 1916 wykorzystując nadzwyczajne stanem wojennym wywołane stosunki, od szeregu osób żądał i pobrał za ziemniaki a więc przedmiot niezbędnego zapotrzebowania; nadmierną cenę 13 koron i 14 koron za 75 kg. Czynem tym dopuścił się oskarżony przekroczenia z §. 14 rozp. ces. z 7/8 1915 L. 228 Dz. p. p. i po myśli §. 14 rozp. ces. z 7/8 1915 L. 228 Dz. p. p. skazany zostaje na karę aresztu przez 2. dni, obok zaś tej kary na grzywnę w kwocie 20 koron i koszta ogłoszenia tenoru wyroku w „Gazecie Podhalańskiej“ — Po myśli §. 389 p. k. skazany, zostaje na ponoszenie kosztów postępowania karnego. —

C. k. Sąd powiatowy Oddział VI.

Nowy Targ, 25 września 1916.

U VI 337/16

WYROK.

W Imieniu Jego Cesarskiej Mości!

Marya Pęksa ze Skrzypnego Nr. domu 61. winna jest że w czerwcu 1916 w Zakopanem wyzyskując nadzwyczajne stanem wojennym wywołane stosunki, za jaja a więc przedmiot niezbędnego zapotrzebowania żądała nadmiernej ceny 40 h. za 3 sztuki. Czynem tym dopuściła się oskarżona przekroczenia §. 14. rozp. ces. z 7/8 1915 l. 228 Dz. p. p. i po myśli §. 14 tegoż rozp. oraz §. 266 u. k. skazaną zostaje na karę aresztu przez 2 dni z zamianą na grzywnę 40 K. zaś po myśli §. 19 na ponoszenie kosztów ogłoszenia tenoru wyroku w Gazecie Podhalańskiej.

C. k. Sąd powiatowy Oddział VI.

Nowy Targ, 28 września 1916.

Redaktor odpowiedzialny; Alfred Kador Drukarnia I. Borka w Nowym Targu.